

Michał Gwiazdowicz / 1889 - 1962 /

Życie i działalność Michała Gwiazdowicza, soczystej postaci działacza ludowego i komunisty, przedstawiam zwracając większą niż uczyniono to dotychczas uwagę na przebiegające w Rawskim lata jego dzieciństwa i młodości.¹ Za podstawę do opracowania służą jego wspomnienia.²

Michał Gwiazdowicz urodził się 13.IX. 1889 r. we wsi Kłopocznyn pow. rawsko - mazowieckiego (dalej pow. rawski) z rodziców Antoniego i Franciszki z Zarębów, stawiających właśnie swe pierwsze kroki gospodarskie na 30 mg (17 ha) parceli dworskiej. Należeli oni do tego pokolenia chłopów polskich - Antoni urodził się w 1858 r., Franciszka w 1864 r., które szczęśliwie doświadczyło na sobie, nie istniejącej już od 1864 r. w Królestwie Polskim pańszczyzny. Może tylko w pamięci Antoniego tkwił po niej jakiś mglisty obraz. Z kręgu otaczającej rodziny pamięcią w głąb pańszczyźnianych czasów sięgał jego dziadek ze strony ojca (1825 - 1919), ale o tym, czy w umysł swego wnuka wszczepił ponurą wizję minionej już epoki feudalnej wspomnienie milczy. Świadomość Michała od najwcześniejszych lat złobiła natomiast niewola zniewolonego nadmiarem obowiązków, pracy ponad siły, chłopskiego dziecka, które wzrastało w rodzinie parcelantów, w biedzie i na krawędzi głodu. Niedolę radykalnie zaostrzyła przeprowadzona w 1895 r. licytacja całej kolonii kłopoczyńskich osadników, tak samo jak Gwiazdowiczowie osiedlonych „na dworskim” - ziemi dworskiej rozparcelowanej po komercyjnych cenach. Nie wyjawione przed Towarzystwem Kredytowym Ziemskim Królestwa Polskiego długie dworskie przerzucono na kolonię.³ Gwiazdowiczowie nie skorzystali z szansy odkupienia swojej działki, opuściwszy Kłopocznyn osiedlili niedaleko we wsi Żelazna, na gospodarstwie 16 mg (9ha), stąd po roku czasu przenieśli się do wsi Lewin w gm. Lubania, ponownie na gospodarstwo 30 mg.

Za każdym razem, czy to kupując ziemię w Kłopocznynie, w Żelaznej, czy Lewinie, Gwiazdowiczowie pobierali pożyczki z Banku Włościańskiego, państwowej instytucji rosyjskiej z oddziałami w Królestwie Polskim, która niewątpliwie wychodząc naprzeciw potrzebom wsi, niestety wpływała na spadek

¹ B. Dymek, *Gwiazdowicz Michał*, [w:] *Księga działaczy ruchu rewolucyjnego województwa ciechanowskiego*, Ciechanów 1979 r., s. 26 - 38. Tamże: bibliografia.

² M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*. Opr. Z. Hemmerling, Warszawa 1974, ss. 329.

³ S. Borowski, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim 1825 - 1922*, Warszawa 1943, (maszynopis) Archiwum Akademii Nauk w Warszawie, t. II, s. 74.

stanu posiadania ziemiaństwa⁴ Gdy w 1898 roku przewlekłe zachorował ojciec Michała, cała rodzina popadła w skrajny niedostatek. Ucierpiały zwłaszcza dzieci, których razem z Michałem było czworo. Starsza siostra Marta miała 11, siostry młodsze - Franciszka i Maria 8 i 7 lat. Całodzienne pożywienie, zimą podawane tylko dwa razy, składało się wyłącznie w rozgniecionych i zalanych mlekiem kartofli podawanych w saganie stawianym na środku izby. Odstępowaliśmy go - wspomina Michał - wokół i wyciągali je łyżkami. Ani miski, ani talerza dla nikogo w rodzinie nie było. Na dzieci spadała ciężka praca. Zimą Marta musiała prać na kądzieli, latem razem w Michałem chodzić na zarobek do odległego o 4 km dworu; pracowali na równi z dorosłymi, jesienią było to kopanie ziemniaków motyką. „Miałem dopiero 9 lat”, z nutą głębokiego żalu wspomina Michał.⁵

Do szkoły jeszcze nie chodził. Jednakże ojciec był zamiłowanym prenumeratorem „Gazety Świątecznej” - pisma dla ludu wiejskiego, dzięki której w ich domu znalazł się elementarz Promyka dla samouków. Właśnie na „Promyku” - tak nazywano wydawane pod nazwiskiem Konrada Promyka elementarze Kazimierza Prószyńskiego - redaktora „Gazety Świątecznej”, Michał nauczył się czytać. Na miejscu, w Lewinie szkoły nie było, do najbliższej - w Sadkowicach szło się 6 km wiejską drogą, a że systematyczna nauka, utartym zwyczajem odbywała się tylko zimą, Michał, z braku stosownej na tę porę roku odzieży, także obuwia, dość długo nie był posyłany. Dopiero gdy miał 12 lat - był to już 1901 r. poszedł do szkoły ale uczył się zaledwie 6 tygodni, dłużej już nie starczyło butów. W tak krótkim czasie zdążył poprawić się w czytaniu, nauczyć się podpisywać i liczyć do tysiąca i to już było wszystko co mu dała szkoła. Zławsza czytania niebawem miała się przydać - w 1904 r., gdy po wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej żądania wiadomości z frontu ale z reguły niepiśmienni chłopci lewińscy poczęli kupować gazety i prosili go, by im czytał. Czytając wkraczał w kolejny etap samouctwa, jednakże wciąż tkwił poniżej poziomu wiedzy, jaką mogłaby dać szkoła.⁶

Rewolucja 1905 r. wywarła na nim duże wrażenie. Jako 16 - letni chłopiec był już zdolny ogarniać myślą aktualne wydarzenia w Rosji i Królestwie Polskim, lecz słabo pojmował istotę walki. Najlepiej zapamiętał strajki robotników dworskich w swej okolicy i aktywizację szukających porozumienia z chłopami ziemian oraz przelewająca się przez wieś falę żebraństwa robotniczego - krach produkcji fabrycznej i masowe bezrobocie wyrzucały z miasta na wieś szukających ratunku przed głodem, masy robotników.

⁴ M. Bloch, *Ziemia i jej oddłużenie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1892, pas.

⁵ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 78 - 79.

⁶ Tamże, s. 80.

W Rawskie napływały tłumne grupy z Łodzi i Tomaszowa.⁷ Chłopi strzeżli się od rabunku i rozboju, ale proszących wspomagali jałmużną i noclegiem. Michał Gwiazdowicz, który tego roku został oddany na służbę do stryja, każdego wieczoru przygotowywał posłanie na słomie dla dwóch lub trzech takich wędrowców. Wieczorami zbierało się wokół nich po kilkunastu chłopców, by wysłuchać opowiadań o nędzy i wyzysku masy robotniczej w fabrykach. Z tego rodziło się zbliżenie, tworzyła się chłopsko-robotnicza solidarność. Michał stał się uczestnikiem tej osobliwej narady społecznej.

Na uciążliwą i bardzo upokarzającą służbę u stryja godził się dla obiecanej mu protekcji w przyjęciu do szkoły rolniczej w Pszczelnie pod Warszawą (pow. błoński), o której dowiedział się z kalendarza „Zorzy”. Jeśli przyjmujemy, że otrzymywał do ręki „Gazetę Świąteczną” - prenumerował ją przecież ojciec, to odnajdujemy drugie pismo dla ludu - „Zorzę” z jakim się stykał, choćby tylko z firmowanymi jej tytułem wydawnictwami. „Zorza” poruszała głębiej niż „Gazeta Świąteczna” sprawy społeczne wsi, wchodziła w służbę powstającego właśnie w Królestwie Polskim ruchu ludowego, po prawnym wszakże jego skrzydle.

Ze stryjowej obietnicy nic nie wyszło, odebrany od niego ze służby na początku 1907 roku powrócił do domu ale z zapewnieniem ojca, że do Pszczelina zostanie wysłany. Na razie musiał jednakże pracować na ziemi swych rodziców, zarobkować też u gospodarzy. Wykonywał różne prace aż do tak ciężkich jak młocka cepem i kopanie torfu. Leczył też wyniesione ze służby choroby powstałe czy to wskutek zniewolenia młodego organizmu pracą ponad siły, czy też wskutek przeziębienia i noclegowania w stajni przy koniach. Tymczasem egzystencja rodziny się nie zmieniała, nic nie ulegało poprawie. Raty do banku za ziemię pochłaniały wszelkie, niewysokie zresztą dochody z gospodarki. Tak ciężko jak Gwiazdowiczom żyło się wszystkim innym, podobnie od Banku uzależnionym rodzinom chłopskim w Lewinie w okolicy i w całym kraju, niezmiennie zmuszanym do głodowej sprzedaży zarówno owoców swej gospodarki jak też swej pracy fizycznej, a obowiązywały jeszcze podatki państwowe, opłaty gminne i asekuracja; dochodziło ironicznie przez Gwiazdowicza nazywane „kleczeniem”, wznoszenie budynków. U Gwiazdowiczów, spożywanie wciąż jednakowo niepożywnych kartofli deformowało młode organizmy. Opuszczające się dzieciom do kolan brzuchy kołędujących, ks. Augustyn Grabowski z Sądkowic „radził” popodwiązywać pasami, należałoby je kupić za cenę „Gazety Świątecznej”.⁸ Był to kaśliwy żart. Antoni Gwiazdowicz nie zaniechał obowiązku Prenumeraty „swego” pisma a Michał starał o przyjęcie do upatrzonej szkoły rolniczej. Pracując zgromadził pewną sumę pieniędzy, by na po-

⁷ Tamże, s. 81.

⁸ Tamże, s. 82.

czątku 1908 r. udać się do Pszczelina.

Wyjazd odbył się w niedostępny tamtej epoce, charakterystyczny dla chłopskiego środowiska sposób. Włożyliśmy z ojcem na wóz - wspomina, dwa korce żyta do sprzedaży - ostatnie jakie pozostały, wziąłem do ręki zwój rzeczy osobistych, tzw. wyprawę złożoną z dwóch zgrzebnych koszul, jednej pary - tak samo zgrzebnych, domowym sposobem na granatowo ufarbowanych portek (czytaj: spodni), również jednej pary tak samo zgrzebnych koloru lnu kalesony, szmaciaka zamiast kołdry oraz pasieczka do spania i pojechaliśmy do Rawy.⁹ Tam za sprzedane żyto otrzymał od ojca pieniądze na opłacenie wpisowego. Ojciec powrócił do domu, a Michał zabrawszy się na jakieś sanki, furmańskim szlakiem dotarł do Skierniewic. Stąd dojechał do Warszawy by na koniec pieszo pójść do Pszczelina. Do szkoły został przyjęty, otrzymał miejsce w internacie, ale w porównaniu do otoczenia, które do zamożnych nie należało, czuł się najbiedniejszym. Nazywany z tego powodu "dziadokiem", doznawał upokorzeń.¹⁰ Dopiero po paru tygodniach, gdy przełamał nieufność niektórych nauczycieli, zyskiwał akceptację otoczenia.

Szkoła obnażyła wszystkie braki samouctwa, nawet tak zasadniczej rzeczy jak czterech działań arytmetycznych na piśmie, nauczył się dopiero tutaj. Dotąd w pamięci dokonywał tylko drobnych rachunków. Tu po raz pierwszy usłyszał wykład z chemii, anatomii, gleboznawstwa, literatury i historii, objaśnienie nabrzmiałej kwestii chłopskiej.¹¹

W grudniu ukończył szkołę - kurs pszczeliński który trwał 11 miesięcy. Do domu powrócił wzbogacony nie tylko wiedzą rolniczą, ale też kontaktami z szeregiem nawiedzających Pszczelin organizatorów życia politycznego wsi, z wolą walki o zaszczerpione idee społeczne, także o własny sens życia. Do nau czania począł zbierać przy sobie grupę chłopców ze wsi, swych rówieśników i wysuwać się do roli przewodniej, obejmował nad nimi "komendę".¹² Równocześnie zaczął się wiązać z komórkami działania Centralnego Towarzystwa Rolniczego, włączył się do akcji doświadczalnej do szerzenia postępu rolniczego. Na gruncie swego ojca założył, zalecane przez Wydział Kółek Rolniczych CTR, poletka próbne dla propagowania użycia nawozów sztucznych.¹³ Zbliżył się do Okręgowego Towarzystwa CTR w Rawie Maz., Któremu prze-

⁹ Tamże, s. 83.

¹⁰ Tamże, s. 87.

¹¹ Por.: Z. Bańkowski, *Pszczelin. Pierwsza szkoła rolnicza dla młodzieży wiejskiej 1900 - 1925* Warszawa 1925, s. 47.

¹² M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 88.

¹³ *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1909*, Warszawa 1910, s. 84, 90, 94.

wodził ambitny działacz ziemiański pow. Rawskiego Wincenty Łoskowski ze Żdżar.¹⁴

Pod wpływem W. Łoskowskiego Żdżry obrały kierunek postępu zaznaczony ideą współdziałania, zespolonego wysiłku lokalnych grup rolniczych w dziedzinie wytwórczości i zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego, zaopatrzenia w środki przemysłowe i w kredyt. Tutaj powstało jedno z pierwszych kółek rolniczych Królestwa Polskiego.¹⁵ Łoskowski otwierał Gwiazdowiczowi wstęp do organizacji żdżarskich, ułatwiał ominięcie mniej aktywnego ośrodka działań społecznych wsi w Sadkowicach, dokąd miał nawet bliżej, ale gdzie przewodził zniechęcony stryj Franciszek. Łoskowskiemu przypisujemy też wybór Gwiazdowicza na krajowy zjazd delegatów kółek rolniczych CTR w 1911 r., gdzie jednakże demonstracyjnie przeszedł na stronę zaraniarstwa, lewicującego skrzydła w ruchu ludowym Królestwa Polskiego.

Z ideą zaraniarskich kółek rolniczych, spod znaku Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica i z czołową postacią zaraniarstwa Maksymilianem Malinowskim Gwiazdowicz mógł się zetknąć - sądzymy, już w Pszczelinie, choć sprawą otwartą pozostaje odpowiedź na pytanie, kiedy i w jaki sposób po raz pierwszy wykonał w tym kierunku ruch polityczny.¹⁶ Rawskie należało do lepiej przez zaraniarstwo ogarniętych rejonów Królestwa Polskiego.¹⁷ Najsilniejszy w poziomie ośrodek organizacyjny w Regnowie skupiał się przy Antonim Korzyckim.¹⁸ Także Sądkowice stanowiły wcale słaby punkt na mapie tego ruchu,¹⁹ gdzie stryj Franciszek dysponował operatywną grupą ulegających jego wpływowi chłopów.²⁰

Tak w Regnowie, jak w Sądkowicach i we wszystkich innych ośrodkach zaraniarstwa w powiecie, Gwiazdowiczowi dobrze znanych,²¹ widać kierowniczą rękę Tomasza Nocznickiego, który z Lipia w pow. Grójeckim, gdzie zamieszkiwał, wędrował po kraju by tworzyć opartą na czytelnictwie „Zarania” i na

¹⁴ O Wincentym Łoskowskim, wychowanku Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, zob.: J. Socha, *Stowarzyszenie Puławiaków*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 18, 1984, s. 115 - 116.

¹⁵ Z. Pietkiewicz, *Zrzeszenie rolnicze, w XXV - lecie rolnictwa polskiego 1883 - 1887*. Księga jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy”, pod red. H. Kotłubaja, cz. I, Warszawa 1908, s. 87 n.

¹⁶ B. Dymek, *Michał Gwiazdowicz ...*, s. 26.

¹⁷ J. Socha, *Ruch ludowy w Skierniewickim i Rawkiem. do 1928*. „Rocznik Łódzki”, 1988, s. 71 nn.

¹⁸ A. Korzycki, *Wspomnienia 1924 - 1933*, Warszawa 1961, s. 26.

¹⁹ W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, s. 65, 189.

²⁰ Byli to zwłaszcza Józef Gala i Władysław Pluta. A. Korzycki, *Sprawy i ludzie tamtych lat*, Warszawa 1971, s. 149 n.

²¹ Chodzi o Turbowice gm. Regnów; Podkowice gm. Boguszyce; Kaleń gm. Lubania, J. Socha, *Ruch ludowy w Skierniewickim i Rawkiem*, s. 72.

staszycowskich kółkach rolniczych sieć organizacyjną tego ruchu.²²

Jeśli czytamy u Gwiazdowicza, że w grupie rówieśniczej, nad którą „miał komendę” rozdawał do czytania książki, pozostaje pytanie: skąd je miał? Ponieważ własnej biblioteczki na pewno nie stworzył, powstaje pytanie o źródło jego zbioru. Czy była to jakaś część biblioteczki ludowej, którą dysponował J. Korzycki w Regnowie²³ i wykorzystywał dla stworzenia sieci kontaktowej zaraniarstwa?

Podwójna gra Gwiazdowicza: w obrębie CTR, w zbliżeniu do W. Łoskowskiego i w zaraniarstwie, pod kierunkiem T. Nocznickiego, nie mogła toczyć się bezkarnie, zwłaszcza że CTR i jego polityczny protektor Narodowa Demokracja żywiły ambicje stworzenia własnej partii chłopskiej (w 1912 r. powstał Narodowy Związek Chłopski). W umyśle Gwiazdowicza dojrzywała potrzeba rychłej opcji. Odrzuciwszy perspektywy, jakie mogło mu dać trwałe związanie się z Towarzystwem, o co jeszcze w 1913 r. gorliwie zabiegał Łoskowski i w porozumieniu z nim ks. Kowalski - nowy proboszcz w Sadkowicach, od zaraniarstwa nie odstąpił,²⁴ z pełną energią poświęcił się działalności w tym właśnie kierunku; nad kontakty z ośrodkiem żdżarskim CTR przedłożył aktywność w obrębie Sadkowic i w okolicy. Po tym, jak w Żdżarach przyczynił się do założenia kasy pożyczkowo - oszczędnościowej i spółdzielczego sklepu, mógł mówić o dobrym starcie organizacyjnym. W Sadkowicach przydał się, więc, tak jak w Żdżarach, do założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, później przyszła kolej na założenie spółdzielczej mleczarni i sklepu, a krótko przed wybuchem I wojny światowej - domu ludowego. Istniało też już w 1910 r. liczące 35 członków, kółko rolnicze CTR.²⁵ Na pytanie czy niezależnie od źródeł CTR zasygnalizowana obecność czy wykazane w Sadkowicach kółko rolnicze staszycowskie,²⁶ gdy istniało tam prężne, w pełni udokumentowane kółko rolnicze CTR to mistyfikacja?, Odpowiedzieć mogłyby badania szczegółowe.

Kółka rolnicze, trzy ogniwa spółdzielcze: kasa, piekarnia i sklep oraz dom ludowy stworzyły grupę organizacji społecznych dźwigających Sadkowice do

²² T. Nocznicki, *Moje wspomnienia z ubiegłego życia*, [w:] Tenże, *Wybór pism*, op. H. Syska, Warszawa 1965, s. 78 n. O związkach działaczy rawskich, także i M. Gwiazdowicza z Nocznickim, do którego „jeżdżono” dla narady i po instrukcje, wspominają uczestnicy tych zdarzeń. M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia* (Relacja W. Gosa i A. Korzyckiego), s. 192 n.

²³ Bezpośredni świadek zdarzeń Antoni Korzycki, bratanek Józefa określoną pierwotnie przez siebie liczbę ponad 1 tysiąc tomów wielkości zbioru ostatecznie zredukował do 400 tomów. A. Korzycki, *Sprawy i ludzie tamtych lat*, s. 49; Tenże, (Relacja o Michale Gwiazdowiczu) [w:] M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 199.

²⁴ Tamże, s. 93.

²⁵ *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego za 1910 r.*, Warszawa 1919, s. 304.

²⁶ Por.: Z Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica (*Sprawozdanie z objazdu*), „Zaranie”, nr 40, 3 X, nr 50, 12 XII i nr 52, 27 XII 1912.

rangi kilku rodzących się przed I wojną światową w Królestwie Polskim wsi społecznych, nazywanych też wzorowymi.²⁷ Przykład Liskowa w pow. kaliskim, najsłynniejszej polskiej wsi wzorowej, tworzonej pod niedostępnym kierunkiem ks. Wacława Blizińskiego, w gromadzie chłopskiej, ale za pomocą okolicznego ziemiaństwa i sił organizacyjnych CTR, wskazuje na obecność szeregu współdziałających ze sobą stowarzyszeń społecznych i grup ludzkich o różnej, przeważnie jednakże chrześcijańsko-ludowej orientacji politycznej, z marginalną rolą zaraniarstwa.²⁸ Natomiast w Sadkowicach wystąpiły dwie ostro walczące ze sobą grupy: większość współtwórców powstającego wzoru skupiała się wokół proboszcza i okolicznego ziemiaństwa, mniejszość wokół jednostek zaraniarskich. I choć Michał Gwiazdowicz siebie stawia na ich czele,²⁹ nie ulega wątpliwości, że przewodził im jego stryj Franciszek, który jednakże za nieludzkie obejście się z bratankiem w czasie pamiętnej służby w 1905 r., miejsca na kartach jego wspomnień nie dostał.

Należy też nadmienić, że rozszerzone pod wpływem rewolucji 1905 r. uprawnienia zgromadzeń gminnych poczynano coraz to skuteczniej wykorzystywać do rozważania na ich forum spraw lokalnych, decydowano, więc też o sprawach stowarzyszeń i związków społecznych wsi.³⁰ Tymczasem Michał Gwiazdowicz nie był równoprawnym członkiem społeczności gminnej, ponieważ nie posiadał własności ziemi, w świetle prawa nie był gospodarzem i nie mógł czynnie uczestniczyć w zgromadzeniach. Aby odsunąć ten niefortunny dla siebie i dla całej, działającej nielicznym kręgiem osób grupy zaraniarskiej prognostyk, pragnął otrzymać od swych rodziców zapis gospodarstwa, ale gdy do tego doszło dopiero z początkiem 1914 r., wybuchła - przerywając brutalnie ciąg spraw I wojna światowa.

Zaraniarstwo jeszcze przez pewien czas trwało w postaci ruchu politycznego, lecz po ewakuacji Rosji z Królestwa Polskiego w sierpniu 1915 r. upadło in gremio. Tymczasem w Rawskim, które już na samym początku wojny zostało poważnie zniszczone - znalazło się na linii frontu i nie było zdolne do powzięcia jakiegś poważniejszej akcji,³¹ przetrwało niczym niewykruszone.

²⁷ Z braku odpowiednich badań liczba nieustalona, oprócz Liskowa w pow. kaliskim należał tu, mniej jednakże znany Bocheń w pow. łowickim i Grudusk w pow. ciechanowskim oraz Kacice w pow. miechowskim, Wola Skromowska w pow. lubartowskim, Będków i Czarnocin w pow. brzezińskim.

²⁸ J. Socha, *Ruch ludowy w pow. kaliskim do roku 1931*, „Rocznik Kaliski”, t. VIII, 1975, s. 136.

²⁹ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 91.

³⁰ M. Malinowski, *Na nowe tory*, „Zaranie” nr 1, 7 I 1909; nr 6, 11 II 1909; *Listy od czytelników*, „Zorza” nr 30, 254 VII 1913.

³¹ Zwłaszcza, że spalone zostały Żdżary - ośrodek skupionej przy W. Łoskowskim, ziemiańskiej pracy narodowej. W. Łoskowski, *Powiat rawski po roku wojny*. „Prace Centralnego Towarzystwa Rolniczego” nr 9, Warszawa 1915, s. 33.

Szeregi zwolenników, spośród starszego pokolenia, wzmocnili dołączając zwartą grupą ludzie młodszy wprowadzani do organizacji przez Michała Gwiazdowicza, Jana Eliasza z Turbowic i kilku jeszcze innych, mniej od nich znaczących działaczy. Gdy armia rosyjska cofała się pod naporem niemieckim, rozwinęli oni wśród chłopów działalność antymobilizacyjną, wprowadzając bez większego znaczenia dla frontu, ale z pożytkiem dla spraw formującej się w całym kraju, nie omijając Rawskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej. Informowani przez kursującą tędy, szlakami tajnej poczty POW, Marię Dąbrowską o Komendzie Werbunkowej do Legionów J. Piłsudskiego, zakwaterowanej w Piotrkowie Tryb., niezwłocznie się tam wybrali. Gwiazdowicz w siedzibie Komendy pojawił się w połowie października, ale wraz z towarzyszącym mu J. Sobczakiem z Regnowa i nieodstępującym go w tym czasie niby cień J. Eliasza uzyskał tylko tyle, że otrzymał zapewnienie wykorzystania ich w przyszłości, gdy nadejdzie „sposobny” - jak powiedział kierujący akcją werbunkową Stefan Boguszewski, czas. Zaopatrzeni na powrót w pisma ulotne, na drodze rozdawali je napotkanym chłopom. Powracali tak samo jak przybyli - na piechotę.

Gwiazdowicz podjął się teraz niecodziennego zadania - przewozu z Warszawy, furmanką, powszechnie niedostępnych na wsi towarów gospodarstwa domowego i produktów spożywczych, głównie nafty i soli,³² ale w rzeczywistości proceder sprowadzał się do przewozu pacyfistycznej literatury - jak twierdzą niektórzy jego biografowie.³³ Naszym zdaniem były to pisma wywrotowe, pod którymi krył się jeszcze głębszy cel - służba z pogranicza dywersji i wywiadu. Dość, że został aresztowany i odesłany do więzienia, groził mu sąd wojenny. Przetrzymywany na rotach aresztanckich w Grójcu i na Mokotowie za wstawiennictwem adwokata i rodziny został deportowany na Białoruś. Uniknął sądu wojennego i niewykluczone - najwyższego wyroku, kary śmierci. Ten sam los spotkał jego brata Aleksego, który był najmłodszym dzieckiem Gwiazdowiczów (ur. 1901 r.) oraz szwagra (mąż siostry Marty) i jego ojca. Odsiedziawszy przymusowe osiedlenie w pow. jenieńskim gub. Smoleńskiej, otrzymał pracę w majątku ziemskim niejakiego Siewrykowa. Stąd pojechał do Moskwy by w Komitecie Polskim Pomocy Ofiarom wojny interweniować o odzyskanie należnych mu, ale gdzieś na więziennym szlaku zatrzymanych pieniędzy, które jeszcze w Mokotowie wpłaciła najbardziej z całego rodzeństwa związana z nim siostra Franciszka. Nie była to, jak na potrzeby osoby deportowanej duża, ale pozwalająca przeżyć najtrudniejszy okres suma - 103 rb.³⁴ wa-

³² M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 95.

³³ Np. A. Kociszewski, *Rodzina Gwiazdowiczów*, [w:] *Okręg Płocki. Z walk PPR, GL - AL.*, pod red. B. Kobuszewskiego, Warszawa 1974, s. 188.

³⁴ Mogła to również być zapomoga lub umarzalna pożyczka KPPOW (przyp. aut. - JS).

zna i z tego względu, że mógł pomóc bratu Aleksemu, który już zupełnie zniszczył odzież i zdarł obuwie. Powróciwszy Moskwy wyrównał wszelkie zobowiązania z Siewrykowem i uciekł. Spróbował przedostać się do Wilna a zawrócony z drogi osiadł w Mińsku.

Nie ulega wątpliwości, że z Moskwy Gwiazdowicz wracał, jeśli nieza-prysiężony, to przynajmniej pozyskany dla bolszewizmu. W Mińsku znalazł pracę w utworzonym przez rodzinę hr. Czapskich schronisku dla uchodźców,³⁵ stąd - był to już listopad 1915 r., przeszedł do pracy w zakładzie wychowawczym PKPOW dla dzieci i młodzieży polskiej, która licznymi grupami spod Warszawy dotarła, pędzona przez wojnę aż tutaj. Zakład przekształcono w szkołę rzemiosł. Wskutek ciasnoty, klasy szkolne służyły zarówno do spania jak i do jedzenia. Nic dziwnego, że w tak osobliwym miejscu Gwiazdowicz otrzymał nie mniej osobliwe stanowisko pracy, łączył kilka funkcji, w naturalnych warunkach rozdzielanych na opiekuna stacji i intendenta szkoły. Stworzywszy nieskrępowany wstęp do szkoły dr. Janowi Czarnockiemu,³⁶ który konspiracyjnymi metodami organizował czerwone harcerstwo, pomógł za-instalować obejmując niemal wszystkich uczniów drużynę skautowską, nie-spodziewanie jednakże przekazaną latem 1917 r. na ręce nowego nauczyciela nazwiskiem Ziętko. Ziętko okazał się znajomym z Pszczelina, obaj skończyli ten sam kurs. Spotkanie było nieprzyjemne, Ziętko ujawnił przed władzami szkoły jakieś bliżej nieznane powiązania Gwiazdowicza jeszcze w Pszczelinie, niewykluczone, że z grupą ludową skupioną wokół M. Malinowskiego, jak i rzeczywiste powody uwięzienia i deportacji na Białoruś. Pracę stracił. W następnej pracy - służącego w niedalekim majątku ziemskim, nie wytrzymał upo-karzającej odmiany losu. Postanowił wrócić do domu. W Piotrogradzie dokąd się wybrał, chciał dostać się na szlak powrotu uchodźców politycznych - przez Szwecję. Zatrzymał się jednakże w pół drogi, zatrudniając się do prac polnych i leśnych pod Bobrujskiem. Była już jesień 1917 r., gdy powrócił do Mińska. W listopadzie wyruszył powtórnie, ale nie zdołał przebić się przez garnizony nie-mieckie i zawrócił. Dopiero za trzecim razem, wyruszywszy 7.XII. drogą na Kowno, w lutym 1918 r. dotarł do Warszawy. Niezwłocznie poszedł do Ireny Kosmowskiej, która przed paroma dniami też powróciła z Rosji³⁷ i udał się do domu.

³⁵ Kierowanym przez „panny” Czapskie, ale osobiście założonym przez patriarchę rodu hr. Jerzego Hutten - Czapskiego (1861 - 1930), właściciela rozległych dóbr na Mińszczyźnie i realności w Mińsku, stale zresztą w tym mieście mieszkającego. E. Woyniłłowicz, *Wspomnienia 1847 - 1928*, wyd. J. Iwaszkiewicz, Wilno 1931, s. 189.

³⁶ Związany z kołami ziemiaństwa kresowego adwokat, zarazem wiceburmistrz Mińska, radca mińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Tamże, s. 197.

³⁷ Zarazem przedstawia własną wersję powrotu I. Kosmowskiej, z pomocą hr. B. Hutten - Czapskiego, osobistości wpływowej w administracji okupacyjnej niemieckiej, blisko związanej

Tymczasem Królestwo Polskie od dwóch już lat ogarniało swymi działaniami Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, w Rawskim wyjątkowo mocno oparte na nieskruszonym tronie zaraniarskim. Szeregi przedwojenne powiększyli, szczęśliwie ocaleni przed mobilizacją do armii rosyjskiej, działacze młodszy, skupieni wokół Jana Eliasza i Antoniego Korzyckiego.³⁸ Nim Gwiazdowicz zdążył wypocząć po trudach podróży już wokoło rozchodziły się o nim, jakoby nadesłane z Mińska, złowróżbne wieści plasujące go w rzędzie agitatorów bolszewizmu, zwiastunów rewolucji chłopskiej.³⁹ Za wrogim murem stało ziemiaństwo, nawet wywrotowo nastrojone grupy robotników folwarcznych, z zupełnie jednakże odmiennego powodu - niecierpliwości do spóźniającej się rewolucji.⁴⁰ Gwiazdowiczowi odcinała się droga wstępu do Polskiej Organizacji Wojskowej, której oddziałami w Rawskim dowodził Witold Pusłowski - instruktor Okręgowego Związku Kółek Rolniczych CTR. Wprawdzie Gwiazdowicz stwierdza, że nawiązał z nim kontakt, miał nawet „swoich” ludzi w gminnym oddziale POW w Sadkowicach,⁴¹ ale nie prowadził działalności zbrojnej. Zwłaszcza nie uczestniczył w rozbrajaniu garnizonu rawskiego wojsk niemieckich 11.XI. 1918 r. Wprawdzie zjawił się tego dnia w Rawie, jednakże już po akcji, by tylko zebrać owoce zwycięstwa. Od Piłsudskiego zażądał bowiem mianowania go Kierownikiem Wydziału Gospodarczego, jedynej jeszcze nie obsadzonej funkcji w Starostwie Powiatowym. Pusłowski zgodził się, ale na zarząd komisaryczny pospołu z Janem Elaszem i Tytusem Wilskim - ziemianinem, na którego akurat spadał, po W. Łoskowskim, ciężar przywództwa nad rawski OTR.⁴²

Jednakże plany Gwiazdowicza sięgały wyżej, po urząd starosty. W jego życiu nadchodził kulminacyjny okres działań, na dodatek nabrzmiały rozbieżnym opisem. Historyk powiatu rawskiego Z. Matuszewski, który mógłby być naocznym świadkiem zdarzeń, podaje, że W. Pusłowski niezwłocznie po rozbrojeniu garnizonu niemieckiego Rawy „zamianował” Tymczasowy Zarząd Powiatowy - kolegialnego starostę, powołując M. Gwiazdowicza, J. Eliasza, T. Wilskiego i Wacława Kamienieckiego. Stojący dotychczas w cieniu opisywanych zdarzeń W. Kamieniecki, dyrektor syndykatu rolniczego - placówki handlowej rawskiego OTR,⁴³ miał razem z Wilskim skutecznie równoważyć

z gen. gub. Besselerem. M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 130. Por.: R. Kociowa, *Irena Kosmowska*, Warszawa 1960, s. 76; W. Dworzaczek, *Hutten - Czapski Bogdan (1851 - 1937)*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. IV, Kraków 1937.

³⁸ J. Socha, *Ruch ludowy w Skierniewicach*, op. cit.

³⁹ Por.: M. Kociszewski, *M. Gwiazdowicz (1889 - 1962)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. V, 1962.

⁴⁰ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 133.

⁴¹ A. Korzycki, *Ciężkie lata. Wspomnienia*, Warszawa 1978, s. 32.

⁴² *Kronika. Śp. Wincenty Łoskowski*, „Gazeta Rolnicza”, 2. IV. 1926, nr 24.

⁴³ Z. Matuszewski, *Powiat rawsko - mazowiecki*, Rawa Mazowiecka 1929, s. 154.

siłę oddziaływania PSL „Wyzwolenie” na Zarząd. Niechętny Kamienieckiemu Gwiazdowicz napisze o nim, że został tylko dokooptowany do Zarządu pod wpływem ziemiaństwa.⁴⁴ Puśłowski „zamianowałby” więc tylko 3-osobowy Zarząd pod niewątpliwą przewagą Gwiazdowicza? „Czwarty” członek Zarządu Kamieniecki na tyle psuł ludowemu duetowi Gwiazdowicz - Eliaszyki działań, że rozcinał władzę na dwie części. Tworzył dysonansy w żywotnych kwestiach powiatu. Pierwszy skutek już był taki, że upadła koncepcja utworzenia Tymczasowej Rady Powiatowej złożonej z delegatów wszystkich wchodzących w skład powiatu gmin. Ale już dalej na zarządzaniu powiatem kładła się ręka państwa - w ten sposób, że - podaje Matuszewski, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mianowało Gwiazdowicza Komisarzem Ludowym powiatu, dając mu zarazem na zastępcę Jurczyka.⁴⁵ Chodzi tutaj niewątpliwie o nauczyciela warszawskiego nazwiskiem Jurczyk, o którym Gwiazdowicz napisze, że „wyszukała” mu go redakcja „Wyzwolenia” - organu prasowego PSL „Wyzwolenie” dla zorganizowania w Rawie kancelarii powiatowej.⁴⁶

Nieco odmienną wersję tych zdarzeń znajdujemy w ogłoszonym w 1939 r., poprzedzonym autobiografią, zbiorze pism S. Thugutta, ministra spraw wewnętrznych, który tak pisze: „było to w Rawie Mazowieckiej, w okolicy mocno rozhuśtanej wypadkami /politycznymi - JS/ i niemal wyłącznie ludowcowej. Zostałem tam jako starostę na dwa powiaty - rawski i skierniewicki miejscowego obszarnika, który był tak niepopularny, że kiedyś obrzucono go na rynku kamieniami i trzeba go było bronić przed napadami siłą, której w dodatku miałem bardzo niewiele. Pozostawiłem go w Skierniewicach a w Rawie mianowałem Michała Gwiazdowicza, który przez wojnę był już trochę obyty w świecie, miał otwartą głowę i wielkie poczucie obowiązku. Niepokoje ustały natychmiast.”⁴⁷ Istotnie, pow. rawski i skierniewicki wyszły z okupacji niemieckiej złączone wspólnym zarządem w Rawie, tutaj mieściła się siedziba starostwa. Wzmiankowany przez Thugutta obszarnik, to zapewne Jerzy Ostrowski, ziemianin z Dębowej Góry, w Skierniewicach, stronnik polityczny Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z pow. rawskiego związany poprzez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze CTR. Thugutt uczyniłby więc - jeśli mu dowierzać, to co było jego obowiązkiem i co leżało w jego mocy - dokonał separacji złączonych losem wojennym obu powiatów i postawił na ich czele odrębnych starostów. Ostrowski objąłby więc pow. skierniewicki a Gwiazdowicz pow. rawski. Ostrowskiego na stanowisku starosty pow. skierniewickiego z tytułem komisa-

⁴⁴ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 140.

⁴⁵ Z. Matuszewski, op. cit., s. 154.

⁴⁶ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 146.

⁴⁷ S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 63. Powtórzenie tego przekazu zob.: Stanisław Thugutt, *Autobiografia*, opr. Z. Sałkowski, Warszawa 1984, s. 119 - 120.

rza ludowego potwierdza ogłoszone w 1927 r. wydawnictwo tamtejszego Sejmiku, powołujące się w tym miejscu na dostarczony w dniu 5.XII.1918 r. odpowiedni dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Piszę się tam o przeprowadzonych przez Ostrowskiego pierwszych wyborach delegatów od gmin wiejskich i od miast /Skierniewic/ do sejmiku powiatowego.⁴⁸ Niestety, wiadomo tylko, że nie odbyły się one wcześniej niż do Skierniewic dotarł dekret Naczelnika z dnia 5.XII.1918 r., a nie później niż na urządzie starosty skierniewickiego osiadł mianowany 14.II.1919 r. Włodzimierz Gniewosz. Byłby to zapewne ostatni dzień urzędowania Ostrowskiego. Do zrelacjonowania pozostaje stanowisko Gwiazdowicza, który pisze, że dowodzący oddziałami POW Pusłowski istotnie opanował Rawę i cały powiat rawski a przemilczając kwestię połączonych lub już odseparowanych obu powiatów neguje postawę swego rywala. Pusłowski swą władzę nad powiatem rychło scedował na współkomisarzy Wydziału Gospodarczego tworząc - co zaprzeczałoby Z. Matuszewskiemu, równowagę sił politycznych na szczęblu Zarządu Powiatowego. Jeśli się chwiała, to z powodu Eliasza, który przejściowo skłaniał się w stronę Wilskiego. W tym momencie Gwiazdowicz bardzo niekorzystnie sytuuje Ostrowskiego w świetle nieuprawnionego pretendenta na urząd starosty, który w ciągu tygodnia czasu od chwili oswobodzenia Rawy podjął trzy wszystkie nie udane próby zainstalowania się w ratuszu. Pierwszą podjął już 11.XI., gdy wjechawszy tuż przed wieczorem do miasta oznajmił o danym mu telefonicznie z Warszawy, zapewne z biura Rady Regencyjnej, poleceniu, że „ma” zostać starostą. Postanowił jednakże poczekać na nominację oficjalną i niefortunnie dla siebie odwłóczył ingres. Drugą próbę podjął w 2 dni później, 13.XI. legitymując się, tym razem już pisemną nominacją, zdaniem Gwiazdowicza nieautentyczną, zażądał ustąpienia współkomisarzy, ustanowionych - jak wiemy przez Pusłowskiego i przekazania w jego ręce kancelarii powiatowej na co Wilski i Kamieniecki dali swoją zgodę, lecz Eljasz, a jeszcze bardziej Gwiazdowicz wyrazili sprzeciw. Wytworzona w tej sytuacji równowaga stanowisk skłoniła Wilskiego do zgodnie zresztą przyjętej propozycji odwołania się do postaci jaką zajmie Pusłowski. W tym miejscu „Gwiazdowicz na swoje konto zapisuje pierwsze, będzie jeszcze drugie - ostateczne wymówienie Ostrowskiemu jego praw do pełnienia urzędu starosty rawskiego. Mianowicie - Pusłowski przygnieciony wysuniętą przeciwko niemu pięścią Gwiazdowicza, naprędce dobrawszy argument zawyrokował, że wskutek polecenia, jakie dostał z „góry”, nie może uznać, więc nie uznaje jakichkolwiek nominacji sprzed 13. XI. Ostrowski, który przedstawiał nominację datowaną dniem 12.XI. wystarawszy się w Naczelnej Komendzie POW o zneutralizowanie Pusłowskiego w spornych sprawach zarządzania powiatem, 17.XI. podjął swą trzecią, ostatnią już

⁴⁸ Z działalności Sejmiku Skierniewickiego. Osiem lat pracy, Warszawa 1927, s. 12.

próbę instalacji na urzędzie starosty rawskiego. Uzyskał tyle, że udało mu się przybyć do miasta tuż przed Gwiazdowiczem, który spieszył z Lewina i z rąk trzech znajdujących się na miejscu współkomisarzy zaczął przejmować władze, gdy akurat zjawił się Gwiazdowicz i ostro zaprotestował. Zagroził natychmiastową mobilizacją chłopów na rynku przed ratuszem i nie wykluczając nawet rozrachunku zbrojnego zażądał „rozejścia się”. Ostrowski, Wilski i Kamiński opuścili ratusz, pozostał Gwiazdowicz i trzymający się to teraz już wiernie Eljasz.⁴⁹

Zadawszy sobie pytanie, co robić dalej; tak Gwiazdowicz jak i Eljasz zdecydowali się na wspólny wyjazd do Warszawy po radę i pomoc swych władz politycznych - Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Podróż koleją z Rawy do Regnowa, a stamtąd do Warszawy sfinansowała im Komenda POW. 18.XI. rano dotarli do T. Nocznickiego, wiceprezesa Zarządu Głównego PSL, ministra w rządzie J. Moraczewskiego. Naoczniczy na prośbę Gwiazdowicza: „dajcie nam komisarza” - chodziło o mianowanie starosty, nie namyślając się postanowił, że właśnie Gwiazdowicz może objąć ten urząd, a widząc maskujące się na twarzy zdziwienie dodał: Co ty myślisz - czy car Mikołaj był mądrzejszy, a mimo to panował w tak olbrzymim kraju jak Rosja. Czy więc ty - Nocznicki nakłonił się do Gwiazdowicza - nie możesz być komisarzem?⁵⁰ Nominacja, którą wydać mogła Rada Ministrów, zależała jednakże od stanowiska, jakie w takim przypadku powinien zająć Thugutt.

Jeden list polecający Nocznickiego wystarczył, by Thugutt bez zwłoki stanął po ich stronie i już 20.XI. Gwiazdowicz otrzymał oczekiwaną nominację, zostawał komisarzem ludowym - starostą pow. rawskiego. Jednakże w tym miejscu rodzi się niepewność, czy chodzi już tylko o sam pow. rawski, bez skierniewickiego, czy też o pow. rawski „duży”, nadal powiększony pow. skierniewickim. Prawdopodobna jest wersja pierwsza, decyzja polityczna o obsadzie starostwa rawskiego mogła bowiem znacznie wyprzedzić nie podlegające wątpliwości przywrócenia pow. skierniewickiego. Do pomocy sobie, zwłaszcza dla organizowania kancelarii Gwiazdowicz otrzymał wspomnianego Jurczyka, nie ukrywał bowiem przed Nocznickim, który go zresztą dobrze znał, swych niekompetencji do sprawowania tak odpowiedzialnej funkcji. Wystarczy spojrzeć na fotografię rękopisu jego wspomnień, dostrzec nieporadną składnię i rażące błędy językowe, by tę obawę podzielić.⁵¹

Na początku swego urzędowania ruszył z miejsca sprawy fiskalne powiatu, wpływy do absolutnie pustej kasy starostwa zabezpieczył rygorystyczną egzekucją zaległości od ziemian; dalej szło ożywienie znieruchomiałego ostat-

⁴⁹ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 141 - 143.

⁵⁰ Tamże, s. 144.

⁵¹ Tamże, mb., fot. 17 - 18.

nich czasach samorządu gminnego, bądź też - jak w niektórych gminach, wybór całkowicie nowych rad. Dołączył się do tego arbitraż w sprawach fernalskich - rozrządzenie sporów pomiędzy walczącymi o polepszenie swych warunków życiowych robotnikami dworskimi a ziemiaństwem, nierzadko dopuszczającym się rażących zaniedbań obowiązków pracodawcy. I choć ziemiaanom w niczym nie pobrażał, to jednakże nie dopuszczał też do grożących im ze strony fernali samosądów.⁵² Mimo to nigdy nie doczekał się z tej strony choćby neutralności; swą osobą starosty budził wśród ziemiaństwa przestрах i obawę, że „ten cham - tak go nazywali, będzie ich wieszał.”⁵³

Czy potrafił być obowiązkowym zarządcą powiatu, urzędnikiem sumiennym? Niewykształcony, z kompleksem niekompetencji administracyjnych, ale ufny w poparcie masy chłopskiej miał nawyk sięgania po metody wiecowe i demagogię zebrań ludowych. Tymczasem wychodzące z różnych źródeł, głównie spośród ziemiaństwa i z obszaru politycznego Narodowej Demokracji, nawet PSL „Wyzwolenie” głosy krytyki wskazują nie tylko na popełniane przez niego błędy, nad którymi byłoby możliwe przejść z pewnym wyrozumieniem, ale i na lekceważące obchodzenie się z rangą urzędu starosty nadużycia, uleganie obstępującej go sitwie zaraniarzy, wśród nich miał także być, źle tym razem oceniany J. Elias. ⁵⁴ Gwiazdowicz sam o sobie napisał w związku z tym, że pracował w urzędzie do późnych godzin i sypiał na biurku. Czy była w tym gorliwość lub może nawet nadgorliwość urzędniczą?, czy też - niewykluczone, metoda okupacji biura w obawie przed eksmisją, na którą mógłby się zdobyć Ostrowski wspierany przez stojących za nim działaczy narodowych? W świetle dysponowanego materiału jest bowiem prawdopodobne pozostawienie Ostrowskiego mimo wszystko w Rawie, ale dla pełnienia urzędu starosty skierniewickiego. Konflikt administracyjny nie mógł długo trwać, rozwiązanie go było przede wszystkim obowiązkiem Thugutta, który istotnie wybrał się - jak już wspominaliśmy do Rawy dla rozwikłania tej sytuacji. Ponieważ wiemy, że 20.XII. znalazł się, przejazdem z Rawy, w Skierniewicach uczestniczył w odbywającym się tam wiecu ludowym,⁵⁵ starostwo rawskie mógłby zatem wizytować jeszcze tegoż i z pewnością poprzedniego dnia (19.XII.). Wtedy właśnie zapadłaby decyzja o separacji obydwu powiatów bezpośrednio po niej dokonałaby się translokacja Ostrowskiego z urzędem starosty do Skierniewic. Gwiazdowicz pozostał oczywiście w Rawie.

Charakterystycznym rysem jego dalszych, teraz już nie zagrożonych obecnością Ostrowskiego rządów nad pow. rawskim stanie się brawurowa ingeren-

⁵² Fakty z aplauzem podkreślane w relacjach W. Gosa i H. Kowalskiej, tamże.

⁵³ Tamże, s. 146.

⁵⁴ Pajak z Rawskiego, „Wola Ludu” 21. V. 1922, nr 21.

⁵⁵ Korespondencje. Ze Skierniewic, „Wyzwolenia” 5. I. 1919, nr 1; Wiece w Skierniewickim, „Wyzwolenia” 12. I. 1919 nr 2.

cja w działalność obwodowych komisji wyborczych obsługujących głosowanie do Sejmu Ustawodawczego 26.I.1919 r., gdy w partykularnym interesie swego stronnictwa - PSL „Wyzwolenie” wdał się w niedozwoloną dla jego urzędu agitację polityczną, uwalniał z aresztu naruszających prawo wyborcze agitatorów stronnictwa a komisjom narzucał obliczanie wyników przed zakończeniem głosowania.

W wyborach na terenie powiatu zwyciężyła zdobywając 57,4% głosów - Narodowa Demokracja; PSL Wyzwolenie zdobyło 27,6 % głosów.⁵⁶ Przepadł, nie uzyskując mandatu poselskiego, kandydując z listy stronnictwa Jan Eljasz. Gwiazdowicz podzielił jego los, oczywiście na urządzie starosty, skąd 15.II. 1919 r. został odwołany, urząd złożył 10.III. Teraz gdy już nie będzie go chroniła powaga urzędu doświadczy oskarżeń o nadużycia i nieprawidłowości, dojdzie nawet do sądowego procesu.

Odtąd Gwiazdowicz nie miał już łatwego życia ani wśród działaczy powiatowych ani też we własnej rodzinie, z która dodatkowo poróżnił się na tle swego ożenku - w 1921 r. zawarł związek małżeński z nazbyt zdaniem rodziny, ubogą dziewczyną, Stanisławą Kuśmirek. Nie wiadomo dokładnie z jakiego powodu, wskutek ambicji własnej czy też presji rodziny, a może jeszcze bardziej wskutek presji sił narodowych powiatu, nie zapominających o jego rządach w Rawie, dość że w 1922 r. zwrócił rodzinie gospodarstwo - miało to być 20 mg (11,2 ha) dobrze rodzącej ziemi i wyniósł się w dalsze okolice. Odnajdziemy go w pow. puławskim, w Kazimierzu n. Wisłą, zatrudnionego w szkole rzemiosł budowlanych kierowanej przez Jana Witkiewicza, swego protektora na deportacji w Mińsku; pracował w bursie i prowadził magazyn szkolny. Otrzymał dobre uposażenie. Trafił tutaj w bardzo silne środowisko ludowcowe oparte na tradycji zaraniarskiej, tak samo zresztą silnej w całym pow. puławskim. Nie wiadomo jednak z jakiej przyczyny po dwóch latach opuścił miasto dla objęcia w dzierżawę gospodarstwa rolnego w ludowej szkole rolniczej w Sokołówkę pow. ciechanowskiego. Z tego co po latach napisze, że w Sokołówkę miały na niego czekać "gruszki na wierzbie" nierealny znak obfitości dóbr,⁵⁷ można pomyśleć, że został skaperowany prawdopodobnie za sprawą Jadwigi Dziubińskiej, do przeprowadzki i osiedlenia się w Sokołówkę dla jakiejś ważnej sprawy politycznej. Trafił tu jednakże na mało jeszcze przygotowany grunt materialny i na trudniejsze niż się spodziewał warunki działalności zastrzone ponadto listem protestacyjnym wciąż o nim "pamiętających" ziemian rawskich, skierowanym do ziemian ciechanowskich. Dodatkowo zaszkodził sobie w środowisku zakupem w niedalekim Pęchcinie 10 ha działki odłogów i

⁵⁶ J. Socha, *Ruch ludowy w Skierniewickiem*, op. cit.

⁵⁷ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 165 - 169.

nieużytków.⁵⁸ Wymagało to co prawda bardzo dużego wysiłku na rekultywację i zagospodarowanie, ale nie ona stała się źródłem szerzonej o nim złej opinii lecz wysoka, jak na zdawałoby się skromne jego możliwości i budząca w związku z tym wątplenie w legalność transakcji, wypłacona zaledwie w dwóch ratach suma zakupu - 3800 zł. Tymczasem niczym nie zrażony Gwiazdowicz zaczął od podstaw organizować swe gospodarstwo zaprowadzając ulubione przez siebie warzywnictwo.

Jako działacz polityczny utrzymywał się jeszcze w PSL "Wyzwolenie" ale czas jego aktywności w stronnictwie już mijał. Gwiazdowicz szedł ku zmianie orientacji. W 1927 r. opuścił stronnictwo⁵⁹ by niebawem, w 1928 r. znaleźć się wśród organizatorów i przywódców Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, organizacji prokomunistycznej, ideowej kontynuatorki rozwiązanej ubiegłego roku przez Rząd, Niezależnej Partii Chłopskiej.⁶⁰ Zbliżył się też bezpośrednio do ruchu komunistycznego, w raportach władz sanacyjnych przedstawiany był jako działacz ciechanowsko-mławskiego Okręgu KPP. A i sam, choć znacznie już później, bo dopiero w chwili pisania wspomnień, przyzna się do członkostwa w tej partii.⁶¹ Jako lewicowy ludowiec i jako komunista, także jako agresywny działacz społeczny i samorządowy regionu ciechanowskiego, stale był nękany przez policję, w końcu został uwięziony. W tej atmosferze biegło mu życie aż do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. i nastania okupacji niemieckiej.

Większość czasu okupacji, aż do 1943 r. Gwiazdowicz pozostawał na swym gospodarstwie w Pęczcinie, które znacznie teraz powiększone i nastawione na produkcję dla okupanta mogło zatrudniać najemnych pracowników stając się z czasem miejscem schronienia dla działaczy podziemia, zwłaszcza komunistycznego. On sam też włączył się do ruchu konspiracyjnego, stając je-

⁵⁸ Miała to być działka leśnych odłogów nie w Pęczcinie lecz w Rykaczewie. Z. Hemmerling, M. Gwiazdowicz, „Kronika Miasta Poznania” 1865, nr 1, s. 28. Do transakcji doszło z bliżej nieokreślonym plenipotentem ordynacji (M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 171), zapewne Opinogórskiej hr. Krasińskich.

⁵⁹ Jako członek Zarządu Głównego, wybranego 12. VI. 1927 r. po z górą 5 - letniej przerwie, ostatnio funkcją tą został obdarzony w 1922 r., S. Giza, *Władze naczelne stronnictw ludowych (1861 - 1965)*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, nr 7, 1965, s. 391, 394.

⁶⁰ O roli M. Gwiazdowicza w powstaniu i działalności ZLCh „Samopomoc”, zob.: J.R. Szaflik, *Powstanie Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 6, 1964, s. 195, 201; Tenże, *Z dziejów Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” 1928 - 1931*, Warszawa 1968, s. 26, 42, 178, zwłaszcza s. 100, gdzie wskazana jest użytkowa - do wzbudzania rozłamów w stronnictwach ludowych - rola działaczy chłopskich takich jak M. Gwiazdowicz. Sprawowane w ZLCh „Samopomoc” funkcje najpierw członka, a od 1930 r. sekretarza Zarządu Głównego wymienia S. Giza, op. cit., s. 395 - 397. Także, J.R. Szaflik, *Z dziejów...*, s. 178.

⁶¹ M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 183.

dnocześnie w szeregach prokomunistycznego nurtu konspiracji ludowcowej i w szeregach konspiracji komunistycznej. Jeśli o tę drugą chodzi, to z początku uczestniczył w działalności organizacji "Młot i Sierp" a później w Polskiej Partii Robotniczej. Z racji położonych dla zbrojnego podziemia zasług nazywano go ojcem partyzantów rejonu ciechanowskiego. Bez tajemnicy propagowana przez aparat okupacyjny w 1943 r. wola przesiedlenia go do Niemiec, na lepsze gospodarstwo rolne i głoszona następnie chęć aresztowania, pozwoliły mu w porę schronić się. Aresztowana tymczasem żona nie doznała dłuższego więzienia, została zwolniona. Do partyzantki Gwiazdowiczowie oddali obu swych synów: starszego Kazimierza, który urodził się w 1924 roku w Kazimierzu n. Wisłą i młodszego Michała urodzonego w 1925 r. w SokołóWKu. Obaj poszli do Gwardii Ludowej, by następnie znaleźć się w szeregach Armii Ludowej. Michał, po odniesionej ranie, leczony w szpitalu ciechanowskim został rozpoznany przez gestapo i zabrany do aresztu, gdzie zmarł 15.XI.1944 r. Bolesnie przeżywająca tę śmierć matka nigdy już nie odzyskała równowagi ducha.

9. VII. 1944 r. Michał Gwiazdowicz (senior) stanął na czele konspiracyjnej Wojewódzkiej rady Narodowej dla terenów północnego Mazowsza. W styczniu 1945 r. otrzymał mandat posła do Krajowej Rady Narodowej oraz nominację na Pełnomocnika Rządu na miasto Poznań i województwo poznańskie. Został wojewodą poznańskim. Z tego stanowiska zatroszczył się o zorganizowanie nowych form życia społeczno-politycznego i działalności gospodarczej w Wielkopolsce.⁶² W maju 1945 r. przeszedł na stanowisko wojewody warszawskiego, ale już w listopadzie został odstawiony do pracy politycznej w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Stronnictwa Ludowego. W 1947 r. z ramienia stronnictwa otrzymał mandat posła do sejmu. W 1949 r. został wybrany członkiem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.⁶³ Równocześnie wciąż posiadał, aż do czasu kolektywizacji, swe gospodarstwo w Pęchcinie. 23.11.1953 r. stracił, zmarłą tragicznie swą żonę Stanisławę.

Podjęty w 1956 r. proces odnowy politycznej kraju Michał Gwiazdowicz wsparł, z powoli jednakże płowiejącą nadzieją doczekania się konstruktywnych zmian. Gdy w 1959 roku został powołany w skład Głównej Komisji Rewizyjnej ZSL, manifestacyjnym opuszczeniem sali kongresowej zademon-

⁶² Opinie o M. Gwiazdowiczu na tym stanowisku są zewsząd krytyczne, podnosi się bądź to nieudolność bądź też zwykłą niezręczność. Lepiej, z podkreśleniem starań M. Gwiazdowicza - wojewody i jednocześnie ludowca - członka Stronnictwa Ludowego nad urządzeniem życia w Wielkopolsce na nowych zasadach, pisze Hemmerling, *Stronnictwo Ludowe w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 1949*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” nr 7, 1967, s. 184. Także w opracowanej biografii: M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 63 n.

⁶³ Funkcje członka Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, sprawowane przez cały okres jego istnienia (1945 - 1949) oraz mandaty poselskie do Krajowej Rady Narodowej i do Sejmu PRL (do 1952 r.) wymienia S. Giza, op. cit., 398 - 399, 414, 419, 436 - 437, 439, 447.

stował swą niechęć do powracającej fali zeszytywnienia ideologicznego w ruchu ludowym. Istnieje opinia, że od czasu odejścia z urzędu wojewody warszawskiego w 1945 r. stale doznawał szykan politycznych,⁶⁴ choć był wyróżniany wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Zmarł tragicznie 3. VII. 1962 r. w Warszawie, pochowany został w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Tegoż roku, również tragicznie zmarł starszy jego syn Kazimierz.

⁶⁴ Z. Hemmerling, *Biografia (M. Gwiazdowicz)*, [w:] M. Gwiazdowicz, *Wspomnienia*, s. 68.